



Żaden człowiek nie dał sobie życia sam z siebie ani samodzielnie nie posiadał sam podstawowej wiedzy o życiu. Wszyscy otrzymaliśmy od innych życie i podstawowe prawdy o nim i jesteśmy powołani do osiągnięcia doskonałości w relacji i miłosnej wspólnoty z innymi. Rodzina, oparta na nierozdzielnej miłości mężczyzny i kobiety, wyraża ten wymiar relacji, synowskiej i wspólnotowej, i jest tym środowiskiem, w którym człowiek może się narodzić z godnością oraz wzrastać i rozwijać się w sposób integralny.

Ojciec Święty Benedykt XVI, Światowe Spotkanie Rodzin w Walencji

Jest taka rodzina, do której ciągną wszyscy. Tam zawsze dom jest otwarty i zawsze pełno ludzi. Nie dosyć, że własne dzieci, których jest spora gromadka, robią hałas i bałagan, to jeszcze są dzieciaki sąsiadów, znajomych. Ciągną jak pszczoły do ula i mówią, że tam jest super – jest się z kim pobawić, mama zawsze wysłucha, a tata, choć taki zapracowany, pomoże i pokaże, jak wymienić dziurawą dętkę w rowerze czy naprawić rozwalony plecak. Tam wszyscy zawsze sobie pomagają. I nie tylko dzieci chętnie tam przychodzą. Dorosłych też pełno. To dziwne, ale tam nie trzeba długo prosić, zawsze znajdzie się ktoś, kto ci pomoże. Klóć się też tak jakoś zwyczajnie, bez agresji. Tam wszyscy czują się bezpiecznie. Są takie rodziny – naprawdę.

Rodzina jest jedyną komórką społeczną, która sama się odradza, rodząc i wychowując nowych obywateli. Zdrowa rodzina to zdrowe dzieci. Chociaż każdy z nas wie, co to jest rodzina, sam termin zmienia znaczenie i nie wiemy już o czym tak naprawdę mówimy – o naturalnej, tradycyjnej rodzinie, o osobie samotnie wychowującej dziecko czy o związku osób tej samej płci. Już sam fakt, że dla określenia pojęcia rodziny musimy używać dodatkowych określeń, jak „natu-



Obecnie w Polsce w rodzinach wielodzietnych wychowuje się prawie 30% dzieci, co to oznacza? Otóż ci, którzy z powodu swojej dzietności są traktowani jako gorsi, ponoszą ciężar zrodzenia i wychowania następnego pokolenia. To ich dzieci będą wypracowywać dochód, z którego będą wypłacane nasze emerytury, a chcą z niego korzystać także ci, którzy nie ponieśli żadnych trudów i kosztów wychowania dzieci. Nie dlatego, że nie mogli, ale dlatego, że nie chcieli.

Czas jednak płynie bardzo szybko. Dzieci rosną jeszcze szybciej. Zaczynają pomagać rodzicom. Coraz więcej potrafią. Powoli uczą się i przejmują obowiązki. Pomagają też sobie nawzajem. Uczą się solidarności rodzinnej. Stają się siłą rodziny. Dorastają i odchodzą budując swoje życie i nowe rodziny. Wiąż rodzinna jednak pozostaje,

RODZINA SILNA DZIEĆMI

ralna” czy „tradycyjna” jest swoistym absurdem.

Dawniej małżonkowie, którzy nie mieli dzieci, nie byli uznawani za rodzinę, a jedynie za jej załączek. Rodzina to tata, mama i przynajmniej jedno dziecko. Zawsze jednak uważano, że jednak jest bardzo samotny i dzieci w rodzinie powinno być więcej. Płodność rodziców przez wieki była uzna-

wana za Boże błogosławieństwo, a dzieci nagrodą i owocem życia.

Pod starą cerkwią w Irkucku znajduje się ciekawy grób. Stoi na nim kamienne drzewo, które pomimo, że dobrze ukorzenione i o szerokim, grubym pniu, nie ma korony i owoców. Podpis głosi – *Oto grób człowieka, który zmarł bezpotomnie*. Przyszła śmierć, a życie nie zostało przekazane następnemu pokoleniu. Dramat człowieka, rodziny, rodu.

Dzisiaj przychodzi nowy styl życia. Coraz częściej zdarza się, że młody chłopak czy dziewczyna nie chce założyć rodziny. Powstaje społeczeństwo tzw. singli. Korzystają z życia, robią kariery, zarabiają pie-

niądze, zwiedzają świat, konsumują, a rodzinę odbierają tylko jako ograniczenie swojej wolności, narzucenie obowiązków i kłopoty. Zdecydowanie i całkowicie odrzucają możliwość posiadania dzieci. Z obrzydzeniem patrzą na „męczarnie” młodych matek. Zupełnie nie dostrzegają wielkiej radości, jaką maluchy przynoszą swoim rodzicom.

Najsilniejsze są rodziny liczne. Usiłowano nam wmówić, że są to rodziny patologiczne, ale to nieprawda. Posłuchajmy świadectw osób, które pochodzą z licznych rodzin, a zobaczymy, że jest to najlepsze środowisko wychowawcze. Faktem jest natomiast, że rodziny te są dyskrymino-

wane i mają gorszą sytuację materialną.

Mit o katastrofalnym przeludnieniu, tak usilnie propagowany jeszcze kilka lat temu, dzisiaj należy do przeszłości. Obecnie mamy problem z depopulacją, bo w wielu krajach, również w Polsce, więcej ludzi umiera niż rodzi się dzieci, czyli nie ma reprodukcji prostej. Grozi nam wyludnienie. Europa staje się kontynentem ludzi starych. Nikt nam jednak nie powiedział „przepraszam” za wieloletnią programową propagandę niszczenia płodności, zabijanie poczętych dzieci, za międzynarodowe programy antypopulacyjne niszczące witalność wielu narodów i uzależnianie pomocy międzynarodowej od ograniczania dzietności.

a jest to najsilniejszy związek pomiędzy ludźmi. Powstaje wielka rodzina wielopokoleniowa. Zdarzają się takie rodziny, chociaż jest ich coraz mniej, że na przestrzeni czterech pokoleń obejmują kilkaset osób.

Ci, którzy odchowali gromadkę dzieci, nie muszą się obawiać samotności na starość. Zdają sobie sprawę, że w domu każdego ze swoich dzieci są u siebie. Mogą cieszyć się wnukami. Często nadal, w ramach możliwości pomagają swoim dzieciom, inwestując we wnuki.

Największą satysfakcję odczuwają rodzice, jeśli ich dzieci świadomie wybierają te same wartości i chcą kontynuować dzieło życia rodziców.

W numerze:

☛ Senator Antoni Szymański
„Wspierać rodzinę”

☛ Poseł Jarosław Sellin
„Współczesne oblicza patriotyzmu”

☛ Ewa Kowalewska
„Tropem św. Rodziny w Królewcu”

Nie pierwszy raz od wiedzam Królewiec (Kaliningrad). Od nas z Gdańska to doprawdy żabi skok, ok. 4. godziny autobusem. Teraz na granicy nie ma już kolejek, bo wiza dużo kosztuje i nie tak łatwo ją dostać. Tym razem mam wystąpić na sympozjum pt. „Rodzina – radość i nadzieja społeczeństwa i Kościoła”, w 100. rocznicę poświęcenia kościoła św. Rodziny. Spotkanie to organizuje ks. Ignacy Pawlus, jeden z pierwszych misjonarzy Syberii, który od dwóch lat pracuje razem z ks. Jerzym Steckiewiczem w Królewcu.

Na dworcu spotyka nas Lena. Ile to lat temu uczestniczyła w kursach organizowanych przez HLI-Europa. Polczyłam – to było 12 lat temu. Jak wielką radość odczuwam, gdy teraz widzę owoce jej pracy w Centrum Rodziny. Ze zdziwieniem spoglądam na miasto z okien samochodu. W ciągu ostatniego roku tak wiele się zmieniło. Widać potężne inwestycje, remonty i wielkie pieniądze. Królewiec znowu staje się perełką, oknem na Zachód dla Rosji.

Ks. Jerzy Steckiewicz przyjechał tu przy pierwszym powiewie pierestrojki. Zaczynał od całkowitego zera. Dzisiaj stoi piękny nowy kościół św. Adalberta (Wojciecha) i centrum katechetyczne. Przed plebanią spotykamy uśmiechniętego arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza. Wita nas serdecznie. Miło spotkać sta-

rych przyjaciół i pogawędzić przy kolacji. Ks. Jerzy zaprasza do siebie, a ja z ks. Michałem wymieniamy się doświadczeniami naszych rodzin na Wschodzie. Opowiada, jak byli szykanowani tylko za to, że jego matka była Polką. Mężczyzn wzięto na wojnę. Nastąpił wielki głód, bo żywność po prostu zabrano dla wojska. Babcia jego ojca – stara gospodyni – wiedzia-

ła, że jedzenia nie wystarczy dla wszystkich. Powiedziała więc, że przeżyć muszą dzieci i ich matka. Ona jest już stara, więc jej pierwszej pisane jest umrzeć. I przestała jeść... Dzieci przeżyły. Prawnik jest wspaniałym księdzem. Patrzyłam na niego ze ściśniętym gardłem. To najwyższa ofiara dla rodziny, bo nie ma większej miłości, jeśli ktoś ofiarowuje swoje życie za tych, których kocha. A u nas teraz marnuje się tak wiele chleba.

W samym centrum miasta stoi piękny, neogotycki kościół św. Rodziny. Poświęcono go dokładnie 100 lat temu. Był to pierwszy katolicki ko-

ściół w tym mieście od czasów reformacji, gdy w XVI wieku na skutek przejścia Prus na luteranizm, odebrano katolikom wszystkie 36 kościołów, jakie tam wówczas istniały. Niestety po II wojnie światowej władza sowiecka nie pozwoliła kościoła odremontować, dwa lata później usunięto mieszczącą się w podziemiach kaplicę, a katolików wyrzucono po prostu

na bruk. Kościół świętej Rodziny przerobiono na filharmonię. I tak jest do dzisiaj. Wszyscy marzyli, aby obchodzić 100. rocznicę poświęcenia kościoła św. Rodziny można było obchodzić w starym kościele. Władze filharmonii nie zgodziły się jednak, motywując zakazem odprawiania nabożeństw religijnych w instytucjach państwowych. Widocznie boją się, że trzeba będzie budynek oddać prawowitym właścicielom. Trzeba było wynieść się do kościoła św. Elżbiety, który służy parafii św. Rodziny. Jest on złożony z drewnianych prefabrykatów przywiezionych w kontenerach z Niemiec.

Na początku mały zgrzyt – dziennikarze, telewizja, radio – pomimo wcześniejszych obietnic, nie pojawiają się na konferencji prasowej. Przypuszczamy, że zakazano im poruszać ten temat. Władza nie chce oddać katolikom kościoła i boi się prawdy.

Abp Kondrusiewicz mówi o nauce Ojca Świętego Benedykta XVI o rodzinie. Cóż można jeszcze dodać? Są obecni przedstawiciele Cerkwi prawosławnej. Igumen Markieł wyjaśnia główne założenia tzw. socjalnej doktry-

ny. Obrona rodziny i dzieciności oraz zdecydowany sprzeciw wobec aborcji łączy wszystkich. Niestety, wiele osób jest szokowanych dopuszczaniem rozwodów.

Dzisiaj królewiecki kościół św. Rodziny jest symbolem rodziny zniszczonej przez komunizm. W Rosji rodzina jest tragicznie rozbita, liczba rozwodów dochodzi do 80%. Ciężar wychowania dzieci najczęściej jest spychany na matki, które często są bohaterkami szarej codzienności. Także w Kościele z trudem można spotkać całą zdrową rodzinę. Wszystkie kościoły od lat biją na alarm, ale zmiany są bardzo powolne.

Mówię o osobistej odpowiedzialności za powstanie dobrych chrześcijańskich rodzin naszych dzieci. Spotykam się z dużym zrozumieniem, ale zaraz powstają pytania, jak to zrobić, gdy rodzina jest rozbita, a dzieci nie znają ojca.

W niedzielę kościół jest pełny. Widać, jak ta wspólnota rośnie i nabiera sił. Są tu przedstawiciele wszystkich parafii obwodu kaliningradzkiego. Pojawiły się młode rodziny z dziećmi, które ubrane odświętnie biegają, cieszą się i wnoszą tak wiele spontanicznej radości. Starsi wodzą za nimi oczami. Te rodziny i te dzieci są nadzieją na przyszłość. Z przejściem przynoszą dary ofiarza.

Arcybiskup Kondrusiewicz mówi o rodzinie, która jest przyszłością Kościoła. Wspomina czasy, gdy kościoła nie było, bo go wysadzono w powietrze. Została tylko droga. Ale po co komu taka droga,



W centrum rodziny: (siedzą od lewej) Lena Grobowaja, Marija Rudosielska, (stoją) ks. Jerzy Steckiewicz i Ewa Kowalewska

oficjalnie wiadomo już, że opuszcza Rosję i wraca na Białoruś, skąd pochodzi. Będzie arcybiskupem Mińska, tam także jest wiele do zrobienia. Jednak rosyjscy katolicy są rozszaleni i niepokoją się o przyszłość.

Podziwiam codzienną pracę Leny. Od ponad 10. lat prowadzi Centrum Rodziny. To do niej przysyłane są kobiety w ciąży w najtrudniejszych sytuacjach. To ona organizuje pomoc. Pytam, jak wiele dzieci uratowała. Uśmiecha się. Nie liczy. Na pewno bardzo wiele, ale problem jest otwarty. Aborcja od lat jest traktowana jak wyrwanie zęba. Szacuje się, że w Rosji dokonuje się ok. 2 mln aborcji rocznie,

je chemia. Pigułki poronne są nawet reklamowane w gazetach. To jest główny powód rozdarcia wewnętrznego i rozpadu rodziny.

Pytam Lenę o pracę w poradni. Mówi, że jest bardzo ciężko, ale jest też dużo radości, gdy dziecko się urodzi. Trzeba pomagać, bo kobieta z reguły nie ma gdzie i za co żyć. Ostatnio razem z siostrą prowadziły program w więzieniu dla kobiet. Tam nie ma wydzielonych oddziałów dla brzemiennych. Najczęściej proponowana jest aborcja. Niedawno udało się im uratować dziecko, które urodziło się w więzieniu i zostało oddane rodzinie zastępczej, bo matka była skazana na wiele lat.

W KRÓLEWCU

jeśli nie prowadzi do kościoła. Rosło tam stare drzewo, niemy świadek tego dramatu. I ludzie pod tym drzewem modlili się i płakali w każdą niedzielę. Dzisiaj Kościół się odradza, jego siłą są silne Bogiem rodziny. Rosja potrzebuje kapłanów, ale to zależy od odnowy rodziny, bo powołania rodzą się w rodzinach.

Arcybiskup dziękuje wszystkim rodzinom (zwłaszcza Polakom) za zachowanie wiary w najtrudniejszych czasach. Wszyscy wiedzą, że ma on niezwykły dar języków – na zakończenie przemawia po rosyjsku, polsku, angielsku, włosku, litewsku, niemiecku i białorusku. On jest symbolem odradzającego się Kościoła katolickiego w Rosji. Jest bardzo bezpośredni. Ludzie go kochają, przychodzą do niego z ufnością. Teraz szepczą po cichu, gdyż nie-

ale niektórzy twierdzą, że liczba ta może dochodzić nawet do 7 mln. Rzeczywiście trudno spotkać kobietę, która nie miała takiego doświadczenia.

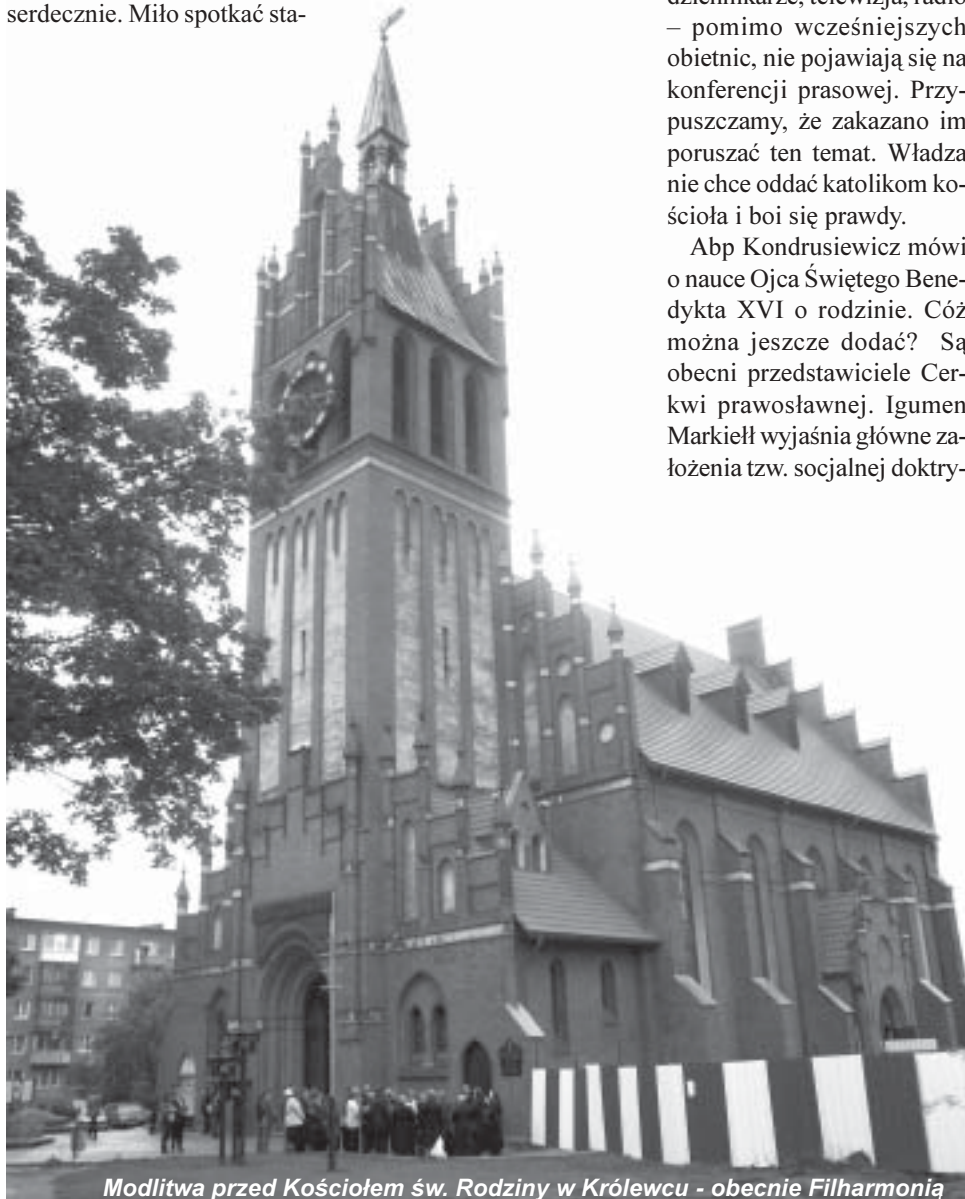
Lena prowadzi także przygotowanie do ślubu. Jest to co najmniej pięć spotkań indywidualnych. Liczba tych małżeństw wzrasta. W ubiegłym



Sympozjum w Królewcu

Można natomiast również w kościele spotkać kobiety, które miały po kilkanaście aborcji. Ostatnio tradycyjne aborcje chirurgiczne zastępu-

roku było ich tylko cztery, w bieżącym już ponad dwadzieścia. Jest także instruktorem naturalnego planowania rodziny i prowadzi konsultacje.



Modlitwa przed Kościołem św. Rodziny w Królewcu - obecnie Filharmonia

Widząc trudności rodzin i konieczność prowadzenia terapii, Lena spotkała się z ruchem Spotkania Małżeńskie. Ten system rekonstrukcji połączonych z pogłębieniem wzajemnej relacji małżonków jest znakomity. Każde małżeństwo może z niego skorzystać. Obecnie razem z ks. Aleksandrem prowadzą kolejne spotkania, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Mają one spory wpływ na kształtowanie się

całą rodziną w jednym pokoju razem z babcią. Jej mąż jest marynarzem, często nie ma go w domu. Przez całe życie każdy zarobiony grosz wkładali w budowę swojego domu. Nie jest on jeszcze w pełni wykończony, ale już w nim mieszkają. Zdążyli, aby zapewnić miejsce dla rodzących się właśnie wnuków. Lena opiekuje się także Krysztyną, porzuconą sierotą z przytułku. Cieszy się, że jej rodzina może się dzielić mi-

WSPIERAĆ RODZINĘ

Mimo, że nie ma wszyscy deklarują swoje przywiązanie do rodziny i podkreślają jej walory, dzisiaj przeżywa ona poważne problemy. Jeszcze kilkanaście lat temu z uzasadnieniem mogliśmy mówić, że polska rodzina w porównaniu z wieloma krajami Europy Zachodniej jest silna. Dzisiaj dostrzegamy dramatyczny kryzys demograficzny, liczba rozwodów konkuruje z krajami, które od dawna mają ich najwięcej, narastają trudności w wychowaniu dzieci, a młodzi masowo wyjeżdżają za granicę. Pora zastanowić się, w jaki sposób można poprawić sytuację.

Co można zrobić, aby polska rodzina była bardziej spójna, zapewniała wychowanie dzieci przez oboje rodziców, a liczba dzieci zwiększyła się zgodnie z ich pragnieniami? Zmieniają się one bowiem w zależności od różnych przeszkód, z których najczęściej wymienia się kłopoty mieszkaniowe i materialne. Z pewnością nie należy przeceniać roli państwa czy samorządu w tych sprawach, ale można oczekiwać, że wszystko, co w ich mocy zostanie uczynione dla lepszego funkcjonowania rodzin.

W ostatnim czasie zostało zrealizowanych wiele

projektów prorodzinnych, nie tylko słynne becikowe. Przykładowo: zwolniono z kosztów skarbowych przekazywanie majątku w kręgu rodziny, o dwa tygodnie wydłużono urlopy macierzyńskie, umożliwiono wykupienie mieszkań spółdzielczych za symboliczne złotówki. Ponadto dzięki różnym nowym rozwiązaniom i koniunkturze gospodarczej w ostatnim czasie buduje się zdecydowanie więcej mieszkań.

Najnowsza decyzja o możliwości odpisywania od podatku niemal 1200 złotych na dziecko tworzy nową jakość. To znane w wielu krajach rozwiązanie z trudem przebijało się u nas. Teraz rodzice – podatnicy będą mogli mniej podatków przekazać państwu ze względu na utrzymanie dzieci.

Niestety, dynamika rozpadu polskich rodzin jest w ostatnich latach bardzo wysoka, dramatycznie rośnie liczba dzieci wychowywanych przez samotnych rodziców. Z tego powodu należy pilnie zrezygnować z rozwiązań prawnych, zachęcających do rozwodu lub separacji. Nie powinno się uzależniać pomocy materialnej od samotnego wychowywania dziecka, ale wyłącznie opierać się na obiektywnej sytuacji rodziny. Po prostu dziecko, które potrzebuje pomocy, powinno ją uzyskać niezależnie od sytuacji rodzinnej rodziców.

Spośród praw dziecka, szczególnie eksponowane powinno być jego prawo do wychowywania się w pełnej rodzinie przez matkę i ojca. Niejednokrotnie można pomóc rodzicom w rozwiązaniu konfliktów. Pozyteczne byłoby przywrócenie postępowań pojednawczych w sprawach o rozwód lub separację. Bardzo potrzebne jest upowszechnienie profesjonalnego i łatwo dostępnego poradnictwa rodzinnego i małżeńskiego.

Należy zdawać sobie sprawę, że niepowstrzymana lawina rozwodów sprawi, iż w ciągu tylko

najbliższych 10 lat około 2 miliony polskich dzieci w wyniku rozpadu wspólnoty rodzinnej „straci” jednego z rodziców, co będzie miało dramatyczne i kosztowne konsekwencje indywidualne i społeczne. Wpłynie to także negatywnie na nasz rozwój ogólnospołeczny, ponieważ im słabsze są związki rodzinne, tym więcej będzie kłopotów wychowawczych oraz gorsze przygotowanie dziecka do pełnienia dorosłych ról, także zawodowych. Większa będzie przestępczość czy podatność na uzależnienia, a także słabszy rozwój demograficzny kraju.

Szkoda, że ze względu na skrócenie kadencji Parlamentu nie doczekały się realizacji projekty dalszego zwiększenia świadczeń rodzinnych (w tym szczególnie dla ubogich kobiet w ciąży i rodzin wielodzietnych), nie nastąpił kolejny etap wydłużenia urlo-

pu macierzyńskiego, nie poprawiono dostępności do przedszkoli i innych rodzinnych usług.

To wszystko ciągle przed nami. Są to ważne zadania na najbliższą kadencję, które nie mogą być odwołane. Zadania z zakresu polityki rodzinnej powinny stać się priorytetem, bo taka jest potrzeba polskiego społeczeństwa.

Poza kwestiami materialnymi, możliwością kształcenia dzieci, dostępem do usług zdrowotnych, do możliwości uzyskania i utrzymania mieszkania, rodziny potrzebują przede wszystkim atmosfery stabilizacji, dobrych perspektyw rozwojowych i spokoju.

Twórzmy życzliwą atmosferę dla rodzin i wzmacniajmy je przez dobre rozwiązania.

Antoni Szymański
Przewodniczący Komisji
Rodziny i Polityki
Społecznej Senatu,

kandyduje do Senatu
z listy PiS
Okręg Wyborczy: Gdynia,
Słupsk
oraz powiaty: lęborski,
wejherowski, pucki,
kościerski, kartuski,
chojnicki, człuchowski,
bytowski.



Nagrobek człowieka, który zmarł bezpotomnie – drzewo bez korony i owoców (Irkuck)

wzajemnych stosunków w rodzinach, co oczywiście było widać podczas niedzielnej uroczystości. Te rodziny akceptują swoją płodność, rodzą i po chrześcijańsku wychowują swoje dzieci.

Lena znakomicie rozumie sytuację młodych. Sama przez wiele lat mieszkała z

łością. Bo pieniędzy na tę działalność ciągle brak i żyje się z miesiąca na miesiąc. Oni są jednak przyzwyczajeni, że najważniejsza jest determinacja, z którą należy walczyć o dobro i o przetrwanie.

Ewa H. Kowalewska

WOLNE W DNIU POCZĘCIA

To nie żarty. Całkiem poważnie władze Obwodu Uljanowskiego w Rosji ogłosiły 12. września dniem poczęcia, który ma być wolny od pracy dla par, starających się o potomstwo w tym czasie. Data została tak wybrana, aby dokładnie dziewięć miesięcy później, 12. czerwca – w Dzień Rosji, urodziła się jak największa liczba dzieci.

Rodzice, których dziecko urodzi się w czasie tego święta mogą wygrać pieniądze, samochód, lodówkę, zmywarkę i inne

nagrody. Jest to odpowiedź na wezwanie prezydenta Putina o przeciwdziałaniu kryzysowi demograficznemu i jest elementem ogólnorosyjskiej walki z malejącym w zastraszającym tempie przyrostem naturalnym. Co roku populacja Rosji zmniejsza się o 700 tysięcy osób. Jak oceniają specjaliści, w 2050 roku będzie o blisko jedną trzecią Rosjan mniej (40 mln) niż obecnie.

Podobne inicjatywy w Obwodzie Uljanowskim przeprowadzane są od 2005 r. Od tego czasu liczy-

ba zainteresowanych „dniem poczęcia” rośnie, co przekłada się na poprawę wskaźnika urodzeń w tym regionie. W ubiegłym roku tą inicjatywą było zainteresowanych ponad 500 Rosjanek.

Sprawa wzbudza jednak również kontrowersje. Kobiety, którym wyjątkowo zależy na nowej łódźce, mogą bowiem sztucznie opóźniać lub przyspieszać poród, aby tylko trafić w odpowiedni dzień. To zaś może poważnie odbić się na zdrowiu ich dzieci.



PROMIENNY UŚMIECH MOICH DZIECI

U nas było tak. **P**ierwsze dziecko stracił w wyniku poronienia. Było nam z tym bardzo trudno. Modliliśmy się i zawieraliśmy Bogu sprawę drugiego dziecka. W intencji poczęcia i narodzenia zdrowego dziecka pojechaliśmy na pielgrzymkę do Lichenia. Było tam wtedy spotkanie z Janem Pawłem II (rok 1999). We wrześniu pojechaliśmy drugi raz do posługi w poradni rodzinnej i wtedy okazało się, że spodziewamy się dziecka. Zawierzyliśmy go wstawiennictwu Matki Bożej Licheńskiej. Całe 9 miesięcy przebiegło bez kłopotów i doczekaliśmy się narodzin Stasia.

Kolejną próbą było poczęcie się Krzysia. Zaczę-

łam krwawić w 5. tygodniu i w szpitalu podczas badania USG okazało się, że pęcherzyk zaczął się odklejać i życie dziecka jest zagrożone. Dostałam hormony na szybszy rozwój łożyska i zalecenie leżenia płackiem. Nie wiadomo było jednak, czy dziecko się uratuje, trzeba było czekać na następne USG, by zobaczyć czy bije serduszko. Był to trudny czas i trudne chwile napięcia, gdy zjawiliśmy się na badanie, aż do momentu, gdy komputer wyłapał tętno dziecka. Ale to nie był koniec kłopotów.

Na początku 8. miesiąca zaczęła się akcja porodowa. I znów musiałam leżeć, tym razem w szpitalu na patologii ciąży. Gdy udało się powstrzy-

mać skurcze lekami, okazało się, że jednak muszę zostać w szpitalu do samego porodu. Było to trudne rozstanie z domem, a przede wszystkim z małym Stasiem, który mnie potrzebował. Musiałam jednak przetrwać. Dwa tygodnie przed planowanym terminem urodził się Krzys. Całe szczęście, po tych wszystkich przejściach, synek był zdrowy.

Dzisiaj Staś ma 7 lat i modli się za swojego braciśka czy siostrzyczkę w niebie, a Krzys ma 5 lat i ostatnio zapytał mnie: *Dlaczego mnie urodziłaś?* Ja mu zaś odpowiedziałam: *Bo od początku bardzo Cię chciałam i bardzo kochałam.* Na to jego buzię rozjaśnił promienny uśmiech.

Asia Szpindor

Jestem najstarszy z piątki rodzeństwa. Po mnie Bóg obdarował moich rodziców trzema córkami, a na koniec jeszcze jednym synem. W domu zawsze było głośno, zawsze było z kim się pobawić i z kim porozmawiać. Nie narzekaliśmy na brak drogiej przedmiotów, bo prawdziwe szczęście osiągnęliśmy będąc razem i rozwijając swoje pasje – bo przecież to potrzeba budzi kreatywność, a przesył lenistwo!

Teraz mam 24 lata i jestem żonaty. Nie bałem się podjąć życiowej decyzji, bo rodzice dali mi przykład, że właśnie na takiej drodze leży spełnienie człowieka. Pragniemy przyjąć dużo potomstwa i mamy dość osób, które będą mogły zostać rodzicami chrzestnymi. Zaś gdy nasi rodzice się zesta-

rzeją, nie będziemy musieli się martwić dużą liczbą osób starych, wymagających opieki, bo

jest nas dosyć, abyśmy się tymi obowiązkami podzielili. W tym jest oczywiście zasługa samych ro-

dziców: przez swoją płodność dali przykład, że opieka nad innymi jest potrzebna również nam sa-

mych. Teraz nie muszą się martwić, że wylądują w domu starców, a tym bardziej o coś gorszego.

Mimo różnych życiowych trudności każde z naszej piątki „wyszło na ludzi” (lub wychodzi). Dwoje najstarszych kończy studia i jest już po ślubie, trzecia zaczyna studia, dwójka ostatnich rośnie na sportowców. Nie migamy się również od robienia czegoś dla innych, działalności społecznej, czy aktywnego udziału w życiu parafii. Nie twierdzę, że jedynacy czy dzieci z mniej licznych rodzin tego nie czynią, ale nam na pewno przychodzi to z większą łatwością, jakoś tak naturalnie.

Z mojej perspektywy: jeśli warto mieć liczne rodzeństwo, to na pewno także warto mieć liczne potomstwo!

Dawid Maciuszek,
Milanówek

W LICZNEJ RODZINIE



WARTO MIEĆ DZIECI

Przez wiele lat jako sąsiadów mieliśmy starsze bezdzietne małżeństwo. Obserwowaliśmy ich, jako samotnych nieszczęśliwych ludzi, mających do siebie i do otoczenia wiele pretensji, prowadzących wieczne kłótnie i ataki na siebie, a także na sąsiadów. Czuliśmy, że jest to wynik braku rodziny.

My też nie mieliśmy dzieci, pomimo starań o potomstwo. Kiedy po kilku latach wizyt u lekarzy, nasze nadzieje na posiadanie własnych dzieci zmały, stwierdziliśmy, że nasze życie, nasza starość nie może wyglądać podobnie. Podjęliśmy więc decyzję, że trzeba po prostu dziecko adoptować.

Po sprawdzeniu nas przez Ośrodek Adopcyjny i kilku latach oczekiwania nagle zostaliśmy powiadomieni, że możemy dziecko odebrać. Przyjęliśmy naszego syna takim, jakim go nam Pan Bóg dał, nie przebijając, gdyż jako niemowlę był chory. Nie o tym jednak chcemy rozważać, gdyż udało się nam go skutecznie wyleczyć.

Naszym kolejnym szczęściem był fakt, że już po 2 miesiącach żona była w stanie błogosławionym i pomimo czterdziestki urodziła zdrowego

syna, a potem za dwa lata jeszcze jednego. Nasze życie uległo zmianie, nie było już poprzednich problemów i spraw, gdyż nasze działania skierowaliśmy na wychowanie naszej trójki chłopców.

Oczywiście teraz mieliśmy jeszcze więcej problemów i spraw, ale to nie burzyło naszego rodzinnego szczęścia.

Jesteśmy oczywiście zwyczajną rodziną. Dzieci już wyrosły, a najmłodszy dostał się na politechnikę. Nasi chłopcy, choć czasami się między sobą „pobokują”, są ze sobą bardzo solidarni. Moja żona nie wyobraża sobie w innej roli, jak matki i żony, a ja także jako ojca i męża.

Wahających się w wyborze modelu swojego życia, zachęcamy - warto poświęcić życie dla dzieci swoich i adoptowanych. Uważamy, że jest to współpraca z Bogiem Stwórcą i najlepszym Ojcem. Za wszystkie nasze dzieci codziennie Jemu dziękujemy.

Danuta i
Konrad



NASZA PIĄTKA

- Mamo, przyjęli mnie na staż do telewizji! A oprócz tego okazało się, że mam najwyższą średnią na roku – to SMS od Magdy (20 lat). Chciałoby się odpisać: *Moja krew*, ale ja nie byłam najlepsza na roku. Lepsze wyniki na studiach miał mój mąż, ale on też nie był prymusem.

Na korytarzu szkoły muzycznej stoimy pod drzwiami czekając na wyniki egzaminu z fortepianu. Stres. Napicie. Nerwy.

- *Marianna!* (13 lat) *Celujący! Grałaś wspaniale!* - rozradowana nauczycielka obwieszcza werdykt komisji. Lży radości, ulga, uściski...

- Mamo, mam dwie wiadomości: *dobrą i złą* – dzwoni mój 18. letni syn.

- *Zacznij od złej* – odpowiadam.

- *Nie pojedę z wami na wakacje.*

- *Dlaczego?*

- *Bo wygrałem europejski konkurs na temat uchodźców i, niestety, w czasie planowanych rodzinnych wakacji muszę pojawić się w Parlamencie Europejskim, a później wysyłają nas w nagrodę do Macedonii.*

Mamo, poradź mi, co mam sobie wypożyczyć? – pyta mnie Michał (11 lat), kiedy idziemy do biblioteki oddać pełen plecak przeczytanych książek. Zastanawiam się chwilę. Przeczytał już całego Szklarskiego, Maya, Vernica, Sienkiewicza, a Dumas ...

- *A może zostało coś z Dumas?*

- *Świetny pomysł! Wypożyczę „Wicehrabiego de Bragelonne”.*

- *Uff, udało mi się uratować swój czytelniczy honor.*

Koniec roku w zerówce. Marcinek (7 lat) występuje na scenie. Deklamuje swoje kwestie spoglądając na widownię z uśmiechem. Bijemy brawo z Marianną i Michałem. Marianna, bardzo uzdolniona aktorsko, pokazuje kciuk uniesiony w górę. Jest dumna z młodszego brata.

To tylko kilka scenek z życia naszej wielodzietnej rodziny. Wszystkie pochodzą z czerwca tego roku. Nasze bardzo szczęśliwe życie rodzinne zaczęło się od trzeciego dziecka, które zresztą urodziło się w domowym zaciszu. Dopiero wtedy dojrzelśmy do rodzicielstwa. Duża rodzina to wyzwanie, moc i bogactwo, którego nie sposób przeliczyć na pieniądze. Wspólne wakacje, radosne święta, dyskusje przy stole, problemy, ale też radości mnożone przez liczbę domowników. Jest tylko jeden warunek tego szczęścia – Jezus, któremu trzeba zaufać.

Elżbieta i Daniel Zydek

40. LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ

Ani się obejrzelismy, a tu już nam stuknęła 40. rocznica ślubu. Doprawdy nie wiadomo, kiedy ten czas przeleciał. Dzisiaj jednak, gdy patrzymy wstecz, wiele spraw widzimy zupełnie inaczej. Mnie samą zadziwia, jak bardzo zmienił się mój punkt widzenia.

Dzisiaj z dumą patrzymy na nasze dzieci. Nie możemy sobie wyobrazić, żeby któregokolwiek zabrakło. Wszystkie są na swoim miejscu, a mamy ich czworo: dwie córki i dwóch synów. Oni mają już własne rodziny i swoje dzieci, ale zawsze o nas pamiętają i pomagają nam. Staliśmy się silną rodziną wielopokoleniową.

Nasze dzieci zawsze „trzymają sztamę” między

sobą. Tak na co dzień nie raz się ostro kłócili, ale jak przyszło co do czego, to zawsze są razem i się wspierają. Gdy to obserwuję, sprawia mi to wielką przyjemność.

Przypominam sobie, jakie trudne były moje emocje, gdy nasze dzieci poczyniły się i rodziły. Byłam pełna obaw czy sobie poradzę. Każde dziecko i obowiązki z nim związane przerażały mnie. Wydawało mi się, że rosnące w moim łonie dziecko już na zawsze będzie okropnym kłopotem i z okresu pieluch nigdy nie wyjdę. Dziecko w mojej świadomości było małe i już.

Dzisiaj, gdy patrzę na nasze dorosłe już dzieci, uśmiecham się wspominając tamte obawy. One tak szybko

przystały być małe! Pewnie, że było z nimi trochę kłopotów i nieprzespanych nocy. Ale za nic na świecie nie zrezygnowałabym z uśmiechu każdego mojego dziecka. One doprawdy były i są źródłem naszej wielkiej radości. Dzisiaj, gdy są „duże” zdaję sobie sprawę, że zmieniła się moja perspektywa czasowa i patrzę zupełnie inaczej. Teraz wydaje mi się, że one za krótko były małe i ten szczęśliwy czas za szybko minął.

Na ostatnim spotkaniu rodzinnym otoczyły nas nasze dzieci i wnuki, ustawiając się do pamiątkowego zdjęcia. Patrzę na nie z rozczuleniem. Teraz, gdy nadchodzi starość, w pełni uświadamiam sobie, że naszą siłą są nasze dzieci.

Elżbieta



DLA POLAKÓW NAJWAŻNIEJSZA JEST RODZINA

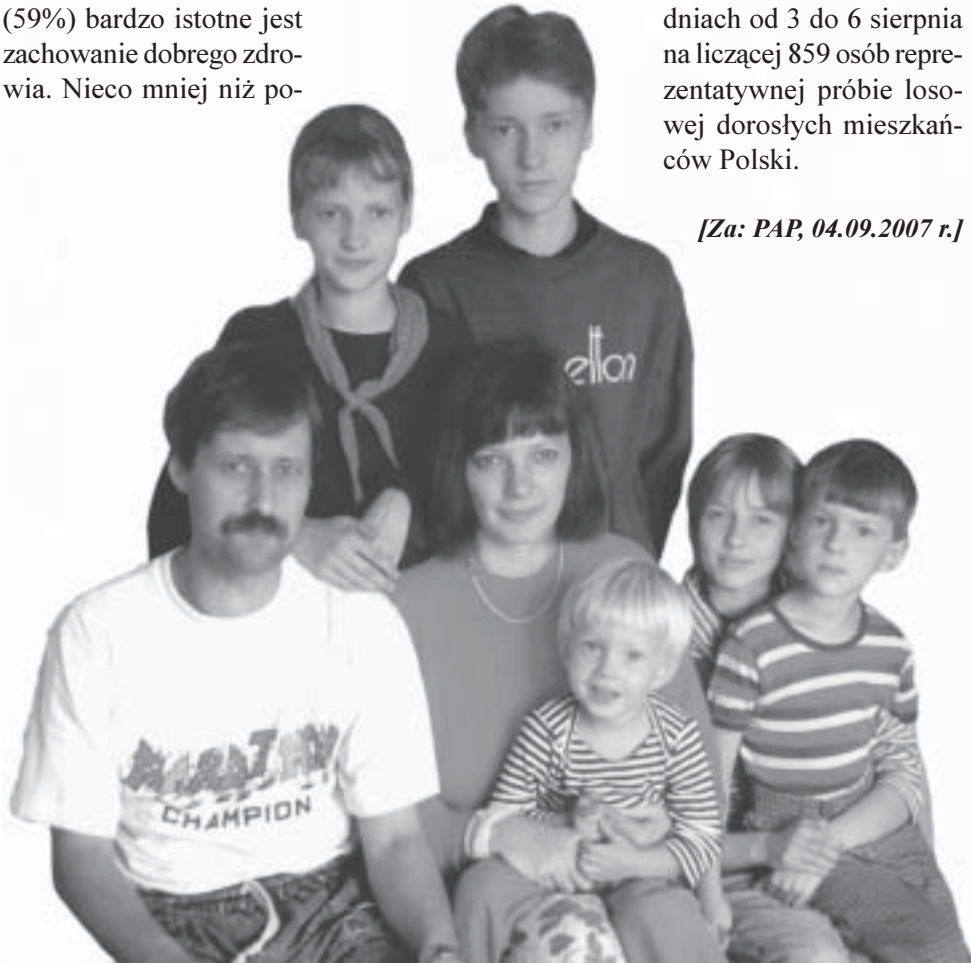
Najważniejszą wartością codziennego życia jest dla Polaków szczęście rodzinne. W najnowszym sondażu Centrum Badania Opinii Społecznych uzyskało ono 76% wskazań respondentów. Dla prawie trzech piątych Polaków (59%) bardzo istotne jest zachowanie dobrego zdrowia. Nieco mniej niż po-

łowa ankietowanych za ważne uznaje spokój (48%) oraz pracę zawodową i uczciwe życie (po 46%). Nieco mniej ważne okazują się: szacunek innych ludzi (41%), grono przyjaciół (37%) oraz

wiara religijna (29%). Co piąty respondent za istotne uznaje: pomyślność ojczyzny (20%), dobrobyt i bogactwo (18%) oraz wykształcenie (18%). Takie wartości jak: wolność głoszenia własnych poglądów, kontakt z kulturą, życie pełne przygód i wrażeń, możliwość udziału w demokratycznym życiu społeczno-politycznym oraz sukces i sława, znalazły się na odległych miejscach.

Sondaż zrealizowano w dniach od 3 do 6 sierpnia na liczącej 859 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

[Za: PAP, 04.09.2007 r.]



NIE PIENIĄDZE, NIE SEKS, ALE RODZINA

Z najnowszego sondażu opinii publicznej wynika, że młodzi Amerykanie uważają więzi międzyludzkie, a szczególnie związki rodzinne, za klucz do szczęścia w życiu – podała agencja ABC News. Ankieta przeprowadził w kwietniu br. ośrodek Knowledge Networks Inc. na zlecenie agencji informacyjnej Associated Press oraz stacji telewizyjnej MTV. Ankieterzy rozmawiali z grupą 1280 młodych osób w wieku od 13 do 24 lat. Ankieta

składała się z 100 pytań, w większości otwartych, dotyczących natury szczęścia w rozumieniu młodych Amerykanów.

Prawie 73% badanych odpowiedziało, że szczęśliwymi czynią ich dobre relacje z rodzicami. Aż 64% dzieci rodziców nierozwiedzionych stwierdziło, że codziennie wstają czując się szczęśliwe.

Blisko 92% respondentów zadeklarowało chęć wstąpienia w przyszłości w związek małżeński i zostania rodzicami. Badanie wykazało także, że aktyw-

ni seksualnie młodzi w wieku 13-17 lat generalnie są mało szczęśliwi. Natomiast aktywnie seksualnie młodzież w wieku 18-24 lat deklarowała, że czasami wydaje im się, że są szczęśliwi, a czasami, że wcale nie.

Na pytanie, kto jest twoim bohaterem, 50% wskazywało na jedno lub oboje rodziców. Odpowiedź „mama” pojawiła się najczęściej.

Za: LifeSiteNews.com – 20.08.2007 r.

PRAWO DO ŻYCIA W CYFRACH

Organizacja Narodów Zjednoczonych opublikowała raport z międzynarodowych studiów nad sytuacją w zakresie aborcji. Prawie wszystkie kraje na świecie (97%) zezwalają na przerwanie ciąży w przypadku ratowania życia kobiety. Prawo 5 krajów nie dopuszcza nawet takiej

możliwości (Chile, Malta, Nikaragua, Salwador i Watykan).

Bardziej chronią życie poczętych dzieci kraje rozwijające się. Wśród krajów rozwiniętych 78% zezwala na aborcję z przyczyn ekonomiczno-społecznych, a 67% zalegalizowało dokonywanie aborcji na

żądanie, bez ograniczeń. Natomiast w krajach rozwijających się, odpowiednio 19% i 15%. Informacje na temat liczby aborcji udostępniają służby statystyczne 61 krajów na świecie. Wskaźnik przerywania ciąży dla 26 z nich, wynosi od 10 do 20 aborcji na 1000 kobiet w wieku rozrodczym (15-44 lata); 16 krajów ma wskaźnik powyżej 20, a 19 krajów – poniżej 10 aborcji na 1000 kobiet. Raport publikuje także dane dotyczące zgonów związanych z ciążą, porodem i połogiem. W krajach rozwijających się tzw. umieralność położnicza jest z wielu względów bardzo wysoka – umiera 442 kobiet na 100 tys. żywych urodzeń. Natomiast ten sam wskaźnik dla krajów rozwiniętych wynosi 20 zgonów na 100 tys. żywych urodzeń. Polska, w której funkcjonuje ustawodawstwo chroniące życie matki i dziecka, mimo szeregu problemów z jakimi boryka się nasza służba zdrowia, ma jeden z najniższych na świecie wskaźników zgonów położniczych – 6 na 100 tys. urodzeń żywych.

Wspomóż obronę życia i rodziny:

Można wysłać dowolną sumę przelewem bankowym lub pocztowym na konto:

Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia

ul. Jaškowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk

Nr rachunku 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356

Można także dokonać wpłaty kartą płatniczą przez Internet na naszej stronie www.hli.org.pl

nazwa odbiorcy Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia		nr rachunku odbiorcy 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356	
nazwa odbiorcy czł. ul. Jaškowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk		odbiorca Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia ul. Jaškowa Dolina 47/1a 80-286 Gdańsk	
Lk. nr rachunku odbiorcy 0 5 1 2 4 0 1 2 4 2 1 1 1 1 0 0 0 0 1 5 8 7 7 3 5 6		kwota W P P L N	
nr rachunku zleceńodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)			
nazwa zleceńodawcy			
nazwa zleceńodawcy od.			
tytułem			
opłata:		opłata	
pieczęć, data i podpis(y) zleceńodawcy		opłata	

polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

odbiętek dla banku / zleceńodawcy

DOWÓDPOKWITOWANIE DLA ZLECEŃODAWCY

Na podstawie:
UN, „World Abortion
Policies 2007”

WSPÓŁCZESNE OBLICZA PATRIOTYZMU

Dzięki dużemu wysiłkowi intelektualnemu środowisk konserwatywnych w Polsce udało się na początku XXI wieku ponownie wznieść dyskusję nad patriotyzmem i jego współczesnym rozumieniem. Pojęcie, wyśmiewane w dekadzie lat 90. jako anachroniczne, niebezpieczne, a nawet destrukcyjne, wróciło do łask. Zaowocowała też nieco odłożona w czasie percepcja nauki Jana Pawła II w tej sprawie i nieustanny wysiłek Kościoła. Dziś tezy lansowane, np. w Gazecie Wyborczej, że patriotyzm to współczesna forma rasizmu i militarizmu, na szczęście powodują jedynie wzruszenie ramion i zażenowanie. Zmienił się klimat wokół tego pojęcia, czego najbardziej widocznym przejawem jest niezwykle częsta frekwencja w Muzeum Powstania Warszawskiego i rozlewanie się obchodów 1 sierpnia po wszystkich dużych miastach w Polsce, a także coraz częstsze wywieszanie narodowych flag na prywatnych domach w dni świąteczne.

Jednak wśród młodych ludzi zauważyć często można niepewność, jak to pojąć rozumieć dziś. Co to znaczy w Polsce roku 2007 „być patriotą”? Na spotkaniach z nimi przedstawiam propozycje rozumienia tego pojęcia w dzisiejszych warunkach, które powodują bardzo ożywioną dyskusję, poczucie ulgi, ale czasami też pewną konsternację. Żyję po prostu uzasadnioną nadzieją, że dzisiejsze młode pokolenie będzie pierwszym od 250 lat pokoleniem Polaków, które nie będzie musiało udowadniać swojego patriotyzmu poprzez udział w wojnie, powstaniu, konspiracji czy państwie podziemnym. Nie będzie potrzeby rzucania „kamieni na szaniec” i wydobywania „diamentów z popiołu”. Mam nadzieję, że dotyczyć to też będzie kolejnych pokoleń XXI wieku.

Skoro tak, to jak dzisiaj demonstrować swój patriotyzm? Oto kilka propozycji:

Patriotą jest ten, kto decyduje się w przykładowej rodzinie na posiadanie wielu dzieci. Budowanie szczęścia osobistego idzie

w parze z budowaniem szczęścia narodowego. A naród - jak nauczał prymas Stefan Wyszyński - to wszak „rodzina rodzin”. Wzrastanie liczby Polaków ma też swój wymiar polityczny. Proszę zwrócić uwagę, czym mierzy się siłę poszczególnych państw w Unii Europejskiej. Nie siłą gospodarki, wielkością terytorium, lecz liczbą ludności. Krótko mówiąc: im nas więcej, tym więcej będziemy mieli do powiedzenia na temat losów Europy, a więc i świata.

Patriotą jest przedsiębiorca tworzący miejsca pracy i produkujący polski towar. Bogactwo kraju też się liczy w „koncercie narodów”. Przedsiębiorca zatrudniający ludzi, godziwie im płacący powoduje wzrost liczby szczęśliwych rodzin. Powiększa też możliwości obronne państwa i narodu. Krótko mówiąc: wymiarem dzisiejszego patriotyzmu jest też przyczynianie się do szybkiego wzrostu PKB.

Patriotą jest ten, kto uczciwie płaci podatki. Mogą one nas denerwować, możemy uznawać je za niesprawiedliwe, ale póki są zgodne z prawem, ich uczciwe płacenie umożliwia państwu działanie i wzmacnia jego siłę. A to służy nam wszystkim.

Wreszcie patriotą jest twórca, artysta, który swoją działalnością pogłębia wrażliwość rodaków na prawdę, dobro i piękno (jeśli uznaje prymat tej triady wartości w swej pracy). Jeszcze lepiej, jeśli jego twórczość zaczyna być znana i doceniana w świecie. Kultura jest wielkim nośnikiem szacunku innych wobec narodu, z którego się wywodzi. Jeśli czyta się polską literaturę, słucha polskiej muzyki, ogląda polskie dzieła sztuki, polskie filmy - wie się więcej o nas samych, likwiduje negatywne stereotypy o nas, tworzy się przyjaciel dla Polski.

Taką listę „patriotów na czas pokoju” można by mnożyć.

Myślę ponadto, że w przyszłości rozwiną się także

inne niż narodowy, patriotyzmy. Na przykład patriotyzm cywilizacyjny. A więc patriotyzm dążący do ochrony całego dziedzictwa chrześcijańskiego, cywilizacji europejskiej (można ją też nazwać euroatlantycką czy cywilizacją Zachodu). Jest to szczególne wyzwanie uświadomione nam dramatycznie przez wydarzenia 11 września 2001 roku i jego następstwa, które oceniane są jako „starcie cywilizacji”. Powinniśmy bronić naszej cywilizacji i jej wartości, gdyż nie ma wątpliwości, że przy wszystkich jej słabościach, wytworzyła ona najlepsze warunki do szczęśliwego życia w wol-

ności i dobrobycie miliardom konkretnych ludzi.

Z patriotyzmem narodowym nie kłóci się też patriotyzm regionalny, lokalny, rozwijający się pięknie w Polsce od kilkunastu lat. Umożliwia on nawet podwójną tożsamość emocjonalną. Osobiście nie widzę żadnego problemu z samookreśleniem: „jestem Kaszubą” i „jestem Polakiem”. Wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że silne poczucie zakorzenienia lokalnego ułatwia pozytywny stosunek emocjonalny do innych regionów tej samej Polski. Odczuwam to bardzo mocno, wiele podróżując po kraju.

Stwierdzam więc, że dyskusja o współczesnym rozumieniu patriotyzmu może być niezwykle ciekawa i pomagać nam w budowaniu naszego poczucia wspólnoty z innymi ludźmi. A to naturalna potrzeba każdego z nas. Warto w takiej dyskusji uczestniczyć, by tę potrzebę dobrze zaspokoić.

Jarosław Sellin
Kandydat na Posła z listy PIS nr 2
okręg wyborczy 26:
Gdynia, Słupsk oraz powiaty: lęborski, wejherowski, pucki, kościerski, kartuski, chojnicki, człuchowski, bytowski.



Zapraszamy do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

Klub jest obecnie, najszerszą z możliwych, płaszczyzną poparcia dla idei ochrony ludzkiego życia i chrześcijańskiej moralności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę rodziny.

Klub nie jest kolejnym stowarzyszeniem, ale miejscem spotkania osób o podobnym systemie wartości i zaangażowania. Ma służyć wspólnej pomocy w budowaniu **cywilizacji miłości i życia**.

Patronat nad Klubem prowadzi **Human Life International - Europa**, polskie biuro międzynarodowej organizacji **pro-life** zbudowanej na fundamencie nauki Kościoła katolickiego, zwłaszcza encykliki „Humanae vitae”.

Jedynym warunkiem przystąpienia do Klubu jest zaakceptowanie założeń ideowych i wypełnienie formularza zgłoszenia. W odpowiedzi nadsyłamy legitymację, która jest bezpłatna. Wysyłamy również bieżące informacje na tematy pro-life.

Wszelkie ofiary pieniężne są jedynie całkowicie dobrowolnymi darami, wspierającymi działania w obronie życia i rodziny.

Zapraszamy!!!

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

Napisz:

**Klub Przyjaciół
Ludzkiego Życia,
ul. Jaśkowa Dolina 47/1a,
80-286 Gdańsk**

zadzwoń:

tel. (58) 341-19-11

wyślij e-maila:

klub@hli.org.pl

Wówczas nawiążemy korespondencję.

Możesz też zapisać się poprzez stronę internetową www.hli.org.pl (dział Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia).



Oferta HLI-Europa

Nowości!!!



„Witaj, Maleństwo!”
Anna Matera Wojciechowska

Kolorowy albumik jest prezentem dla nowo narodzonego dziecka. Rodzice mogą wkleić tu pierwsze fotografie swojego dziecka, zapisać ważne daty, osiągnięcia, pierwsze wypowiedziane słowa. Znajdziemy tu również starannie dobrane teksty, które pozwolą nam zachwyć się pięknem nowego życia, godnością macierzyństwa i ojcostwa.

CENA: 14,- zł



„Eutanazja. Śmierć z wyboru?”
R. Fenigsen

Autor wielu prac, m. in. z filozofii medycyny, eutanazji i etyki lekarskiej, przedstawia zdecydowany sprzeciw eutanazji z pozycji neutralności wobec jakiegokolwiek religii.

CENA: 16,- zł

Z MYŚLĄ
O ŚWIĘTACH:

Puzzle „Pokłon Trzech Króli”

160 elementów,
wymiary 280x405



CENA: 12,- zł



„W żłobie leży”
karnet (czysty w środku)
143x198 mm
Cena za 10 sztuk - 6,- zł



„Stajenka”
pocztówka 97x152 mm
Cena za 10 sztuk - 5,- zł



„Św. Rodzina”
pocztówka
148x105 mm
Cena za 10 sztuk - 5,- zł



„Matka Boża Zimowa”
pocztówka
145x92 mm
Cena za 10 sztuk - 5,- zł



„Piosenki dla dzieci”
płyta CD

Znajdziemy tu 20 piosenek, które polskim dzieciom śpiewały mamy i babcie od kilku pokoleń. Można je ofiarować dziecku pod choinkę, można też później śpiewać je razem. Śpiewa Teresa Przeradzka, której niezwykle ciepły, kryształowy głos jest zawsze bardzo bliski dzieciom.

oraz

„Czekam na Ciebie Maluszk”
płyta CD

- 9 piosenek na 9 miesięcy -

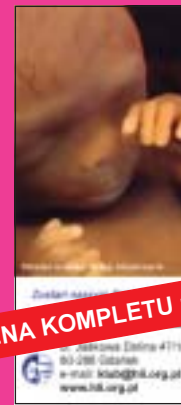
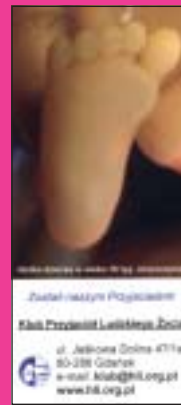
Kolysanka, walczyk, rytmy cygańskie, poleczka i inne...

Mama śpiewa swojemu poczętemu dziecku.

CENA ZESTAWU: 20,- zł

Zakładki

Kolorowe, zafoliowane zakładki „Zostań naszym Przyjacielem!”:



CENA KOMPLETU 1,- zł



CENA: 17,- zł

„Rodzi się człowiek”
prof. Włodzimierz Fijałkowski

Sławna książka, która przybliży i uczłowieczy wszystko, co wiąże się z urodzeniem dziecka - przygotowanie w szkole rodzenia, poród naturalny, udział ojca, relacje rodziców.



CENA: 15,- zł

„Szczęśliwa rodzina”
Zebrał i opracował
ks. Andrzej Pryba

Wypowiedzi konkursowe. Autentyzm oraz forma wypowiedzi, które mogą być źródłem przemiany i umocnienia dla innych.

Odetnij i wyślij w kopercie na adres:
HLI-Europa, Jaškowa Dolina 47/2, 80-286 Gdańsk,
faxem: (58) 346-10-02 lub e-mailem: poczta@hli.org.pl

Zamawiam następujące publikacje:

„Witaj, Maleństwo!”	<input type="checkbox"/>
„Eutanazja. Śmierć z wyboru?”	<input type="checkbox"/>
„Piosenki dla dzieci”	<input type="checkbox"/>
„Czekam na Ciebie Maluszk”	<input type="checkbox"/>
Puzzle „Pokłon Trzech Króli”	<input type="checkbox"/>
„W żłobie leży”	<input type="checkbox"/>
„Stajenka”	<input type="checkbox"/>
„Matka Boża Zimowa”	<input type="checkbox"/>
Zakładki	<input type="checkbox"/>
„Rodzi się człowiek”	<input type="checkbox"/>
„Szczęśliwa rodzina”	<input type="checkbox"/>

na następujący adres:

Imię i nazwisko	<input type="text"/>
Ulica i nr domu	<input type="text"/>
Kod i miejscowość	<input type="text"/>
E-mail	<input type="text"/>
Telefon	<input type="text"/>
Jestem członkiem KPLŻ	<input type="checkbox"/>

Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych. Zobowiązujemy się nie upowszechniać tych danych, ani nikomu ich nie odstępować.

Podpis:

Wszystkie materiały
wysyłamy za zaliczeniem
pocztowym.

Doliczamy koszty przesyłki
(opłata zryczałtowana 9,- zł)

Biuletyn Informacyjny **Wybierz Życie!** Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia przy współpracy Human Life International – Europa.
Biuletyn jest kontynuacją wydawanego wcześniej „Euro Life”.

Redaguje zespół:
Ewa Kowalewska (red. nac.), Anna Lisiewicz, Małgorzata Wyszyńska,
Arkadiusz Disterheft (skład), Magdalena Zdrojewska.

Adres:
Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia,
ul. Jaškowa Dolina 47/1a, 80-286 Gdańsk
tel. (48) (58) 341-19-11, fax (48) (58) 346-10-02,
e-mail: poczta@hli.org.pl
strona internetowa: www.hli.org.pl